

Firma Acoustic Signature wprowadziła niedawno nowy model WOW!, pokazany po raz pierwszy podczas zeszłorocznej wystawy High-End w Monachium.



Tańszy od *IECCO*, kto wie, czy nie jest od niego bardziej atrakcyjny! Nazwa urządzenia nieskromnie podkreśla aspekt wizualny i pierwsze wrażenie, jakie niewątpliwie gramofon robi. Jego projekt jest efektowny, ale i wysmakowany, bez kiczowatych dodatków, pseudo-technicznych argumentów.

Bazę gramofonu stanowią połączone płyty mdf i 3-mm akrylu. Płyta ma od spodu podcięcie, dlatego nie wygląda ciężko. Dostępne są cztery wersje kolorystyczne: cały czarny, cały biały, czarny akryl z białym spodem i biały akryl z czarnym spodem. Gramofon stoi na trzech metalowych kółkach składających się z kilku elementów; można za ich pomocą urządzenie wypoziomować – trzeba to jednak zrobić jeszcze przed zamontowaniem talerza.

Kółce są dość wysokie, gdyż długa tuleja głównego łożyska została wypuszczona w dół mocniej, niżby na to wskazywały rozmiary gramofonu. Takie rozwiązanie gwarantuje wysoką sztywność i stabilność łożyska, do czego inżynierowie Acoustic Signature przykładają dużą wagę. Takie łożysko składa się z kilku elementów, z których najważniejsze są właśnie tuleja i łożo, a z drugiej strony – trzpień, który do tulei wsuwamy. Wszystkie elementy AS wykonuje samodzielnie, według własnego projektu. Tuleję wykonano z utwardzanej stali z dopasowanymi w wysokiej temperaturze wkładkami z brązu. Na dnie znajduje się materiał o nazwie Tridorfolon, teraz w nowej wersji „II”, wydłużający żywotność łożyska i poprawiający odprowadzanie ciepła. Firma udziela na ten element 10-letniej gwarancji. Zintegrowany z talerzem stalowy trzpień, po włożeniu go do tulei, opiera się na kulce z węgliku wolframu.

Wielu klientów zachęcanych do słuchania analogu ma do wydania na ten cel kilka tysięcy złotych, ich wymagania co do jakości brzmienia nie są przy tym wygórowane, za to oczekują urządzenia łatwego w obsłudze, ale też oryginalnego i ładnego; żeby jego posiadanie i użytkowanie było czystą przyjemnością, a nie wyzwaniem,

Talerz wykonano z aluminium, waży 4,3 kg i ma grubość 24 mm – tyle samo co podstawa. W konstrukcji tej nie ma subtalerza, a pasek napędowy (o przekroju kwadratowym) obejmuje bezpośrednio cały talerz. Moment obrotowy jest przenoszony z aluminiowego tarczyka o sporej średnicy, w którym nawiercono wiele otworów. Synchroniczny silnik BetaDIG jest zamknięty w ciężkiej aluminiowej obudowie, którą tutaj zintegrowano z podstawą. Jego sterowaniem zajmuje się zaprojektowany w firmie kontroler S-Alpha (smallALPHA) z mikroprocesorem, generujący stabilne napięcie. Elektroniczne sterowanie to nie tylko poprawa stabilności obrotów, ale i wygodna zmiana prędkości obrotowej. Kiedyś ręczna zmiana mi nie przeszkadzała, jednak coraz częściej myślę o tym jako o niedbalstwie producenta. A jeśli do tego sterowanie jest tak sprytnie rozwiązane jak w WOW!, każde inne musi się wydawać pomyłką... Zamiast przełączników mechanicznych mamy dwa sensory – jednym włączamy lub wyłączamy obroty, a drugim zmieniamy prędkość. Nad obydwoma umieszczono jaskrawe diody LED, dioda nad zmianą obrotów jest niebieska (33,33 rpm) lub czerwona (45 rpm). Po naciśnięciu przez chwilę miga, dopóki obroty się nie ustalą, potem świeci światłem ciągłym.

Ramię gramofonu to element, w którym specjalizuje się kilka firm. Rega należy do największych z nich, oferując je od kilkunastu

sięciu lat w systemie OEM. W gramofonie WOW! zastosowano najnowszą, najtańszą model OEM202 (zamontowany w gramofonie Regi nosi oznaczenie RB202), o długości efektywnej 237 mm (overhang – 15 mm). To bezpośredni spadkobierca najstarszego modelu tej firmy – RB250. Jego główną część to odlewana rurka oraz będąca jej przedłużeniem osłona łożysk ze zintegrowaną główką. Z tyłu jest dokręcony plastikowy element z naciętym grubym gwintem, po którym jest prowadzona przeciwwaga – mosiężny, lakierowany na czarno element. Po ustaleniu nacisku igły, dokręca się przeciwwagę śrubą z imbusową główką. Warto o to zadbać, ponieważ całość jest wówczas sztywniejsza. Nawet takie małe elementy są w dobrym systemie słyszalne. Magnetyczny antyskating zintegrowano z wysięgnikiem ramienia. Sygnał z ramienia wyprowadzamy kabelkami bez uziemienia. Roy Gandy, właściciel Regi, uważa, że gadanie o kablach jest biciem piany.

Na bazie WOW! zaprojektowano także większą wersję WOW! XL. Jego kształt jest podobny, ale w korpusie – zamiast 3-mm płyty akrylowej – zastosowano 10-mm masywny płat aluminium. Talerz tego gramofonu również wykonano z aluminium, ma grubość 34 mm, waży 6,4 kg i jest identyczny jak ten, który zastosowano w modelu Barzetti.

ODSŁUCH

Pamiętam wrażenie, jakie zrobił na mnie gramofon !ECCO. Choć był to wówczas najtańszy model tego producenta, słysząc w nim było elementy kojarzone zazwyczaj z droższymi konstrukcjami. Chodziło o swego rodzaju „stabilność” dźwięku, jego dojrzałość i przewidywalność. WOW! wydaje się, na pierwszy rzut oka, prostszą konstrukcją.

Dostajemy z nim jednak dojrzałość znaną z dobrych konstrukcji Regi. Sprawność producenta, jego doświadczenie i dobry słuch przejawia się w takich wypadkach bardzo szybko. Dźwięk jest głęboki i dobrze różnicowany. Barwa może być kształtowana doбором elementów towarzyszących – wkładki i przedwzmacniacza gramofonowego. Gdyby to był świat idealny, barwa miałaby też idealne proporcje. Zbytne przywiązanie do płaskiej charakterystyki w niedrogich produktach wychodzi im jednak – takie jest moje zdanie – nie zawsze na zdrowie. Test został wykonany z klasykiem, wkładką DL-103 Denona (MC).

WOW! w takim zestawieniu gra jednocześnie dynamicznie oraz gładko. Dynamika jest podkreślana przez mocno operujący i całkiem głęboki – jak na tak lekką konstrukcję – bas. Różnicowanie dźwięku też jest tu zaskakująco dobre, właściwe dla droższych gramofonów, które będą lepsze w budowaniu sceny dźwiękowej, przekazie akustyki, brył instrumentów. Ale jeśli chodzi o pokazanie dużej skali wydarzeń, ich potęgi, WOW! radzi sobie znakomicie.

Barwa jest przy tym utrzymana w manierze, z którą kojarzymy winyl – jest raczej ciepła, bez ostrego kontrastowania. Góra pasma nie jest obcięta, bo odsłuch „Giant Steps” Coltrane’a w wersji 45 rpm wykazał pełne i dźwięczne blachy; powiedziałbym jednak, że gramofon z wkładką Denona ma skłonność do maskowania wysokotonowych problemów. Dlatego z przyjemnością wysłuchałem starych płyt, nawet 7-calowych singli; te miały niższą dynamikę, bez mocnego dołu, jednak ich brzmienie było spójne i sensowne. Zanotowałem też bardzo niski poziom trzasków. To gramofon dla tych, którzy mają stare, zużyte płyty z ukochaną muzyką. Nawet przy odsłuchu przez słuchawki, z bardzo przezroczystymi konstrukcjami magnetostatycznymi, trzaski nie stanowiły problemu. WOW! poka-



Interkonekty (znak rozpoznawczy Regi) są stałe zintegrowane z ramieniem. Na metalowej płytce umieszczono gniazdo zasilające, zacisk uziemienia oraz przyciski zmieniające – w pewnym zakresie – prędkość obrotową.

WOW! ma niski profil, ale wygląda znacznie lepiej niż inne gramofony tego typu – przede wszystkim dzięki zmyślnemu wykorzystaniu akrylu.

zuje jednak wysokie tony w trochę zaokrąglony sposób, i to niezależnie od zastosowanej wkładki. Sprawdziłem to, wstawiając zamiast DL-103 - Ortofona MC 10 Super MkII, z którym było więcej góry, ale łagodny klimat pozostał. To istotna cecha, ponieważ wielu ludzi wcale nie zamierza kupować wypasionych, drogich reedycji. Jeśli jednak chodzi nam coś takiego po głowie, to WOW! też się sprawdzi – odwdzięczy się wówczas dynamiką i gładkością, a znacząco niższy szum przesuwu nowych tłoczeń 180 g i 200 g doda do tego czystość środka pasma.

Jego ograniczenia – umiarkowana głębia sceny i średnia rozdzielczość – dadzą pozytywny efekt w postaci ucywilizowania płyt, które na innych gramofonach brzmią cyfrowo (myślę o remasterach cyfrowych, z których nacięto winyl). Część z nich to obłędne wydawnictwa, jak box The Doors, płyty King Crimson, jednak niektóre – np. Sinatra i Queen z EMI – irytują zwykle płaskim, plastikowym brzmieniem; z nimi WOW! robi coś w rodzaju kolejnego remasteringu, odfiltrowując piach i szpilki.

Wszystko brzmi z nim czystiej, chociaż niekoniecznie bardziej przejrzystej; informacji jest mniej, ale są one lepiej poukładane.

AS oferuje opcjonalny docisk płyty; osłona talerza jest na tyle wysoka, że można go swobodnie zastosować. Wypróbowałem z WOW! kilka docisków o różnej masie i lepiej było z tymi lżejszymi. Większą zmianę zauważyłem jednak po postawieniu gramofonu na dobrej (nieodsprężanej) platformie antywibracyjnej.

Wojciech Pacuła

WOW!

CENA: 5700 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO SYSTEM
www.audiosystem.com.pl

WYKONANIE

Pozornie prosta konstrukcja, tylko płyta mdf i akryl... Ale jak wygląda! Nowoczesny projekt i wysmienite wykonanie, a także zaawansowane rozwiązania z droższych modeli tego producenta.

FUNKCJONALNOŚĆ

Elektroniczna zmiana prędkości obrotowej oraz start/stop poprzez dotknięcie sensora – proste i wygodne.

BRZMIENIE

Bogate w niskich rejestrach, dynamiczne, ale też spójne, ciepłe i wygładzone. Bardzo niski poziom szumu, wycofane trzaski.



Łożysko WOW! to autorskie opracowanie Acoustic Signature, na jego dnie znajduje się materiał o nazwie Tridorolon II.



Napięcie zasilające jest dostarczane przez gniazdo kojarzone zazwyczaj z internetem – to gniazdo typu RJ-45. Widoczny obok zacisk uziemienia jest używany opcjonalnie – ramiona Regi są tak łączone, że nie potrzebują osobnego biegu masy.



Te małe kółka to sensory, którymi zmieniamy prędkość obrotową i włączamy/wyłączamy silnik napędzający talerz.



Kółko napędowe na osi silnika jest bardzo solidne – wykonano je z aluminiowego elementu, w którym nawiercono otwory.



W ramionach Regi antyskating jest magnetyczny – ustawia się go przesuwając mały trzpień, zbliżający lub oddalający dwa magnesy.



Gramofon dostajemy rozmontowany, ale niezupełnie. Wystarczy założyć przeciwwagę na ramię, włożyć osłona do łożyska i opasać talerz paskiem napędowym. Po wyregulowaniu wkładki jest gotowy do pracy.